Nr. 9. Nowy Targ, dnia 27 lutego 1916 r. Rok IV.

19 16

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

List Henryka Sienkiewicza.

Prawie od początku swego istnienia Komitet polski, działający w Vevey, stał się przedmiotem napaści ze strony pewnych ludzi, którzy nie zdoławszy wciągnąć nas w krąg własnej polityki, zarzucają nam, iż prowadzimy inną, wprost przeciwną.

Po długiem i cierpliwem milczeniu, biorę pióro do ręki, by przedstawić we właściwem świetle naszą działalność. — Nie czynię tego w tym celu, by kogokolwiek przejednać, ani w chęci uzyskania czyichkolwiek pochwał, ani wreszcie z obawy przygan, gdyż o takie rzeczy mało się troszczę. Ale chodzi mi o to, aby ogół polski dowiedział się dokładnie, jak rozumiemy i jak spełniamy tę służbę, której podjęliśmy się dla dobra kraju.

Rozumiem i przyznaję, iż jest rzeczą pożyteczną zaznajamiać zagranicę z naszemi sprawami, mówić jej o naszych nadziejach, o naszych dążeniach, o naszym stanie posiadania, wreszcie o naszych siłach i naszych nieprzedawnionych prawach, co też i czynią w sposób, czasem ujemny, a częściej dodatni, rozmaite koła polityczne. Przyszłość dopiero wykaże, jaki będzie owoc tych usiłowań. Obecnie jednak istnieje jeszcze inne zadanie, może ze wszystkich najważniejsze, a jest niem: ratunek dla zagrożonego polskiego życia.

To właśnie zadanie wytknął sobie nasz Komitet Szwajcarski i z drogi, która wiedzie do tego celu, nie zbacza i nie zboczy, ani na prawo ani na lewo. Głosiłem od początku wojny, że gmach naszej przyszłości potrafimy wznieść tylko w takim razie, jeśli materyału pod budowę, jeśli tych cegieł, do wniesienia murów niezbędnych, nie rozbiją na proch gromy, a tych prochów nie rozwieją na cztery strony świata wichry.

Inaczej nie będzie z czego budować.

Politykę czynną niech robią ci, którzy myślą, że wobec tego sfinksa, którym jest przyszłość, robić ją można i należy. Wszelako i ci powinni pamiętać, że niedość jest mówić ludziom: „Pójdźcie za nami“, trzeba im prócz tego dać choć mały kęs chleba, by mieli siłę ruszyć we wskazywaną im stronę. Wyznaję otwarcie, że uważałem tę potrzebę za najważniejszą i że wziąłem udział w Komitecie właśnie dlatego, że został on w imię jej zawiązany.

Wielokrotnie zarzucono nam, że tak postępując, jesteśmy tylko jałmużnikami. Ale w odpowiedzi na to, pytam każdego, komu leży na sercu dobro narodu, czy nie jest lepiej, że zebraliśmy koło dziesięciu milionów koron dla głodnych, niż żebyśmy brać mieli udział w jałowych sporach politycznych, które nie pożytek, ale szkodę krajowi przynoszą. Zapewne, że dziesięć milionów, wobec strat, jakie kraj nasz poniósł to kropla w morzu; gdy się jednak zważy, ile za taką kwotę można uratować istnień polskich, znajduje się w tej myśli otuchę i zachętę do pracy, która przecież nie została jeszcze ukończona.

Potrząsać skarbonką nie jest łatwo, a zwłaszcza nie jest łatwo Polakowi, który nosi w sobie dumną tradycyę wielkiego narodu. Lecz potrząsać ją można w rozmaity sposób. Na dowód, że zwracając się do ofiarności całego świata, uczyniliśmy to bez ujmy godno-

ści narodowej, przytaczam następujące, może znane wam słowa mojej odezwy do ludów ucywilizowanych:

„Lecz czy Polska ma prawo do waszej pomocy?

„Ma je w imię miłości bliźniego każdy naród, a tem bardziej polski, który po upadku Ojczyzny nie zaparł się swego imienia i wykazał tak wielką siłę życia, że zatrata musiała się przed nią cofnąć.

„Ma to prawo ze względu na swą przeszłość dziejową, albowiem przez długie wieki był przedmurzem chrześcijaństwa. Imiona Sobieskiego, Kościuszki i ks. Józefa Poniatowskiego tkwią w pamięci ludzkiej i pozostaną w niej na wieki. Drzwi naszej Ojczyzny otwarte były zawsze dla ofiar wszelkiego prześladowania. Gdziekolwiek wrzała walka o wolność, płynęła nasza krew; gdziekolwiek klęski elementarne wtrącały w nędzę ludzi, płynął i nasz grosz. W chórze narodów nie brakło nigdy naszego głosu, który brzmiał zawsze podniośle. W cywilizacyjnym dorobku nie brakło naszych imion, naszej myśli, naszej siły twórczej".

Takim samym duchem ożywione były przemówienia Paderewskiego w Ameryce. Wzywaliśmy ludy ucywilizowane o pomoc dla Polski, nie wiążąc się żadną polityką, a przestrzegając narodowej godności. I na tem stanowisku wytrwamy. Komitet dzieli całem sercem uczucia i nadzieje narodu, każdy z nas pojedyńczo zastrzega sobie prawo głosu w drogiej nam wszystkim sprawie, ale Komitet, jako instytucya, dopóki się nie rozwiąże i dopóki ja należę do prezydyum, będzie szedł zawsze dotychczasową drogą i będzie miał przed oczyma jeden wyłączny cel ratunek dla starych gniazd ojczystych i dla żyjącego w nich ludu.

Osobiście dodaję, iż szczęśliwy jestem że obok niezmiernie doniosłych zabiegów Paderewskiego i gorliwej pracy Osuchowskiego, również i moja służba mogła przyczynić się do pomnożenia chleba dla głodnych.

Głos Narodu. *Henryk Sienkiewicz.*

Wojna światowa.

W kołach ekonomicznych naszego państwa toczą się ożywione rozprawy, mające na celu wyszukania sposobów ściślejszego związku między Austryą a Niemcami. Izby handlowe niemieckie oświadczyły się przeciw temu, wychodząc z założenia, że to przyczyniłoby się do upadku handlu i przemysłu autryackiego w obec silnej konkurencyi fabryk niemieckich. Odbudowa kraju według zapowiedzi pism ma się rozpocząć z wiosną. Po odwiedzinach Galicyi przez ministra spraw wewnętrznych Księcia Hohenlohego i ministra Galicyi Morawskiego wybrał się również minister robót publicznych Trnka. Najważniejszym wypadkiem politycznym jest obecnie sprawa walki łodzi podwodnych z okrętami handlowymi. Nasza monarchia i Niemcy wydały zarządzenia polecające zatapiać wszystkie okręty handlowe państw nieprzyjacielskich uzbrojone w armaty, bez ostrzeżeń; na innem stanowisku stoją Stany Zjednoczone Ameryki i w tym kierunku toczą się ożywione układy.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą.

Na froncie rosyjskim nie zaszły żadne zmiany w ostatnim tygodniu. Na Bukowinie, zwanym w sprawozdaniach frontem bessarabskim panuje żywa walka działowa i walki lotników. Nad Strypą toczą się walki koło Kozłowa, gdzie nasze wojska mające od maja zwycięski pęd, odrzuciły wszystkie ataki Rosyan. Nad Styrem na Wołyniu, nad Prypecią na Polesiu, na Litwie i w Kurlandyi walki przednich straży i żywe walki między lotnikami.

Wojna Austro-Węgier z Serbią, Czarnogórą i Włochami.

W Czarnogórze spokój. Rokowania pokojowe między podbitą Czarnogórą a naszem państwem nie mogą się zacząć, gdyż uciekający król Mikołaj nie zostawił pełnomocników do układów pokojowych. Obecnie dygnitarze czarnogórscy, którzy zostali w kraju, pisali do swego króla, by im dał upoważnienie lub też wyznaczył swoich zaufanych, by mogli układać się o warunki pokojowe - lecz odpowiedź na to pismo do króla, przebywającego we Francyi, jeszcze nie nadeszła.

W Albanii, mimo trudności położenia geograficznego, zwycięska nasza armia posuwa się naprzód i jest już dziesięć kilometrów oddalona od Durazzo. Tego miasta portowego prawdopodobnie Włosi bronić nie będą, tylko o tyle, żeby mogli z niego uciec na okręty. Essad basza, który z jednym szczepem albańskim przyłączył się do Włoch, został przez sułtana tureckiego pozbawiony godności baszy.

Na froncie włoskim walki toczą się pomyślne dla nas na wszystkich miejscach. Nad Morzem Adryatyckiem Włosi ostrzeliwali Duino starożytny zamek. W dolinie Soczy były walki pod Gorycyą i pod Tolmin; w kotlinie Flitschu zdobyły nasze wojska okręg Rombon i utrzymały w swoich rękach. W Tyrolu po-

łudniowym dalsze walki. Nasza flota powietrzna obrzuciła bombami Medyolan, wyrządzając Włochom wielkie szkody w materyale i ludziach. W odwet za to Włosi obrzucili bez skutku Lublanę.

Wojna Niemiec i Austryi z Francyą, Anglią i Belgią.

Na zachodnim froncie toczą się w dalszym ciągu ożywione walki wzdłuż całej linii bojowej. I tak odparły wojska niemieckie ataki angielskie w okolicy Ypern. Pod Loos walki minami podziemnemi i walki o lejki minowe. Największe walki toczą się między Lens a Arras. W Lotaryngii i Alzacyi zdobyły wojska niemieckie część rowów strzeleckich. Posunąwszy się wojska niemieckie trochę na zachód mogły już ostrzeliwać z dział dalekonośnych twierdzę Belfort. Walki powietrzne lotników niemieckich wprawiają w zdumienie świat swoją odwagą. I tak po atakach wybrzeży angielskich przez Zeppeliny nastąpił atak samolotów niemieckich na urządzenie fabryczne w Anglii w Deal, urządzenia portowe w Lowestoft i na parowce naftowe w Downs.

Wojna Bułgaryi z Serbią, Francyą, Anglią, i Włochami.

Wojska bułgarskie posuwają się w dalszym ciągu ku Walonie. W obszarze Salonickim prócz walk lotników nie zaszło nic ważnego. Zapowiadana ofenzywa czyli atak na Saloniki jeszcze się nie rozpoczął.

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią, Francyą i Włochami.

Na froncie Kaukaskim zaszła wielka zmiana.

Przeważające siły rosyjskie wtargnąwszy w ziemię turecką w Armenii zajęły ufortyfikowaną stolicę tego kraju Erzerum. Najpierw zdobyły jeden fort, później dwa w ataku wreszcie piątego dnia walki pod tem miastem zdobywszy 9 fortów, zmusili zwycięską armię turecką do opuszczenia twierdzy, zostawiając licznych jeńców i liczną zdobycz w armatach i środkach wojennych. Mimo tego jednak powodzenia oręża rosyjskiego, należy się liczyć z tem, że armia turecka pod kierownictwem oficerów niemieckich w krótkim czasie uzyska utracone pozycye. Znaczenia temu powodzeniu chwilowemu wiel. księcia Mikołajewicza nie można przypisywać, gdyż posuwanie się w głąb Małej Azyi Rosyan stawiać będą opór waleczne hufce sułtanskie, a o posuwaniu się wojsk rosyjskich do Mezopotamii nie może być mowy, gdyż to zadanie spełnia inna armia, która w południowej Persyi ma ciężkie zadania walkach z oddziałami ochotniczymi perskimi. Z Mezopotamii brak ściślejszych wiadomości, a te drobne są pomyślne dla naszego sojusznika, Turków.

IGNACY MOCZYDŁOWSKI.

O zbójnictwie i zbójnikach Tatrzańskich.

(Ciąg dalszy.)

Zbójnicy chodzili uzbrojeni i mieli swój ubiór. Dokładnego opisu stroju nie mamy, musimy się co do tego opierać na rycinach, przedstawiających bądź to Janosika i jego towarzyszy, bądź to przyjęcia nowego zbójnika do bandy, bądź też różne sceny zbójnickie. Z miedziorytu holenderskiego rytownika Kaspra Luykena z czasów około r. 1680, przedstawiającego zbójnika Tatrzańskiego, okazuje się, że już w drugiej połowie XVII w. byli na Podhalu zbójnicy. Nie byli oni jeszcze wówczas tak zorganizowani, jak za Janosika. Luyken bawił dłuższy czas w Polsce, przeto miał sposobność poznać osobiście zbójników. Na tym miedziorycie zbójnik ubrany jest w spodnie obcisłe, skręcone u dołu rzemieniami; podtrzymywane są rzemiennemi szelkami, na krzyż przez pierś przeciągniętemi a obłożone mosiężnymi guzami. Trzewiki bez obcasów, kszałtem różnią się od dzisiejszych kierpców. Koszula z kołnierzem wykładanym, pod szyją zapiętym. Na głowie kołpak. Pasa zbójeckiego i cuchy nie ma zbójnik Luykena. Co do uzbrojenia, zbójnik trzyma w lewej ręce grubą ciupagę, strzelbę, a przy boku puszka na proch i kule.

Miedzioryt ten znajduje się w posiadaniu rodziny śp. Baltazara Szopińskiego tutejszego rodaka, zmarłego przed dwoma laty.

Według opisów Łapczyńskiego i Wrześniewskiego, zbójnicy Tatrzańscy brali do swego ubioru wzór z mundurów węgierskich huzarów. Według ryciny, którą Łapczyński oglądał w Szlachtowy, zbójnicy za czasów Maryi Teresy używali czerwonych kołpaków z pióropuszami i zwiszającą w tył kończystą szarfą. Spodnie mieli wyszywane, podobnie jak węgierscy husarzy, nie chodzili w kierpcach, lecz w węgierskich butach. Na tej rycinie wszyscy zbójnicy, wraz z Surowcem przedstawieni są w kierpcach, jeden tylko Janosik w butach. Dalej nosili koszule, torby juhaskie z frendzlami, a przez biodra szeroki pas skórzany.

Jako uzbrojenie mieli strzelbę z długą lufą, pistolety, ciupagi, noże oryginalnej formy, a które się jeszcze dzisiaj u górali znachodzą.

Na niektórych rycinach zbójnicy przedstawieni są w złotych kierpcach, beczka złota, szarawary u ja-

Stanisław Poray-Homicz, legionista.

SZÓSTACY.

Nie znają, co lęk i co trwoga
Legionów waleczni „szóstacy“
Reduty bronione przez wroga
Szturmem zdobywają junacy.

Najmłodsi Legionów szermierze
Dorośli do starszej swej braci,
Walczą bez skazy rycerze
Hartem ducha i woli bogaci.

„Bóg i Ojczyzna“ to miano,
Z którem wyruszali w bój krwawy.
O tem też nie zapomnieli
Wśród bitew zgiełku i wrzawy.

Poleskim praojców szlakiem
Dążyli na krwawe wyprawy,
Pod „Orła Białego“ znakiem
Ze sztandarem „Stolicy-Warszawy“.

Pod Ćminami, Kołodyą, Miedwiczje
Jabłonką, Kuklami, Lisowem —
Szóstak z bagnetem w ręku uderzył,
A zwycięstwo dla niego nie nowem.

Już po całej polskiej krainie
Stujęzyczna fama głosi,
Że szóstak z odwagi słynie,
Że mundur swój godnie nosi.

Teraz stoją z bronią u nogi,
Broniąc wschodnich Ojczyzny rubieży.
Patrzą bez lęku i trwogi,
W stronę, z której wróg uderzy.

O znaczeniu chłopa w Narodzie Polskim.

W Chicago, w domu Związku Polek, wygłosił I. Paderewski przemowę na zebraniu, w którym uczestniły delegacye Polskiej Rady Narodowej, Polskiego Centralnego Komitetu ratunkowego, Związku Narodu Polskiego. Zjednoczenia Polaków, Związku Sokolstwa i wiele innych, oraz gości z Wisconsinu, Michagan i Indyana. Paderewski, powitany przez prezesa Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego, p. Helińskiego, oraz przez p. Annę Neumatową, przewodniczącą Związkn Polek, odpowiedział przemówieniem, z którego przytaczamy następujące myśli:

„Że się Komitetowi naszemu udało przy stosunkowo skromnych środkach wiele łez osuszyć, to wielka

nosika czerwone. Te złote kierpce i złota beczka są więcej wyobrażeniem bogactwa zbójników, którzy z dukatów kazali sobie sporządzać złote kierpce i złotą beczkę. Wrześniowski zaś na podstawie rycin uzyskanych przez niego w r. 1879 w Zakopanem opisuje strój i broń zbójników w ten sposób Na głowie kołpak z rzemienia pleciony i ozdobiony zieloną gałązką, a u zamożnych dukatami, obcisłe spodnie góralskie bogato haftowane z tem, że naczelnik bandy miał czerwone, a towarzysze jego białe spodnie Koszule nosili czerwone z szerokiemi rękawami. Do napadu, obrony i rabunku zakładali rękawy na kark i tu za pomocą pętelki i guzika spinali. W ten sposób mieli ręce zupełnie swobodne. Nosili ciżemki, serdaki i cuchy, pas skórzany do pach sięgający z kilkoma kieszonkami z pochwami na noże i olstrami do pistoletów.

Do uzbrojenia należało kilka noży o cisawych trzonkach, ciupagi, pistolety, strzelby a czasem olbrzymia pałka.

Mieli też i to głównie naczelnicy pałasze jak to widać z piosenki:

Janosik, Janosik,
Gdzieś podział pałasik?
W Lewocy na murze,
W Kosycach na bramie,
Na jedwabnym sznurze
Tam wisi na ścianie,

O noszeniu zaś pistoletów i noży wspomina piosenka:

Dyć ja se Janicek,
Alek se zbójnicek.
Pistolet za pasem.
W kieszeni nozycek.

Goszczyński w „Podróżach do Tatrów“ opisuje obrazek, jaki widział w Drużbakach na Węgrzech a przedstawiający ucztę Janosika z czterema zbójnikami. Jeden gra na dudach, drugi z ciupagą wyskakuje a Janosik z dwoma pije. Strój ich zbójecki, ozdobiony wyszywaniami, ogromne kołpaki z gałązkami u góry. Cały strój podobny jest do stroju hajduków i huzarów. Na obrazku tym podane są nazwisko tych pięciu zbójników. ten Goszczyński nazwisk tych nie zanotował sobie. Tyle mamy wiadomości o ubiorze i uzbrojeniu zbójników Tatrzańskich z w. XVIII.

Co do stroju zbójników w. XIX, to według opisu Baltazara Szopińskiego[1]) zbójnicy nosili czapki, (zrabowane u hajduków lub u wojskowych.) Do czapek tych, zazwyczaj czerwonych przypinali dla ozdoby lisi ogon, lub pióra. Spodnie nosili czasami czerwone. Do uzbrojenia należały: krótka strzelba, lub sztuciec, dwa pistolety, nóż kończasty o cisawym trzonku, ciupaga bunkosz (tj. gruba pałka), zapas prochu i ołowiu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) „Opryszki czyli zbójnicy Karpaccy“, Tyg. ilustr. z r. 1901.

w tem zasługa ludzi a mianowicie duchowieństwa, naszych księży biskupów, a przedewszystkiem księcia-biskupa Sapiehy.

W dalszym ciągu przeszedł Paderewski do roli chłopa polskiego w życiu narodu i mówił:

W ubogiej siermiędze, w glinianej nieraz lepiance pod słomianą strzechą uchowała się nasza moc cała i siła i tam się uchowało wielkiego narodu... wielkie życie... O chłopie polski! Czegóż my dla Ciebie nie powinniśmy uczynić, jakiej ofiary chętniebyśmy dla Ciebie nie złożyli, iluż to trudów nie ponieśli.

O chłopie polski, któryś ze swego rodu wydał Piasta, któryś pod Chrobrym jednoczył ziemie i w Dnieprze wbijał graniczne słupy, któryś Łokietka strzegł w jaskiniach górskich, a jego następcy wzniosłe natchnienie praw dałeś, któryś najazdy tatarskie, tureckie, szwedzkie, kozackie i inne odparł i przeważył. O Ty chłopie polski, któryś Kościuszkę oblókł w białą sukmanę, któryś na głos naczelnika stanął z kosą czy kłonicą, co sam z ojczyzny wyzuty, tak obfitą z krwi własnej złożyłeś daninę. Polski chłopie, bracie ukochany. — Ty wierzysz i ja wierzę.

Co to jest instynkt zachowawczy?

Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w obserwacyi i z jawisk przyrody i codziennego życia. A więc jest to co to daje niemowlęciu pierwsze lekcye brania do ust piersi matczynej i ssania z niej pokarmu; co to spuszcza powiekę aby zasłonić oko od grożącego promienia słonecznego; co to prowadzi ptaki w kraje zamorskie, w ciepłe i w pokarm obfitujące klimaty, aby nie wyginęły z głodu i nie wymarzły i co to na wojnie jednych waleczną odwagą a drugich nikczemnem tchórzostwem nastraja. Jest to więc jakiś wewnętrzny podżegacz prawideł życia i postępowania, jakby jakaś wrodzona sprężyna miłości własnej, swojego „ja". Pobudza ona jestestwa prosto do wytkniętej im mety. Tetysiączne z jawisk w przyrodzie, czyż nie stanowią księgi prawa, tego kodeksu idei wiekuistej? Wszystko w niej dzieje się podług pewnych odwiecznych prawideł. Wszystko wynika z rachunku i rozmiaru i dąży do celu drogą przed wieki wskazaną.

Te prawa natury, czyli organizacyi, które szanują wszystkie ożywione stwory: których natchnienia na ślepo słuchają wszystkie organiczne istoty, nazwano instyktami od łacińskiego słowa i n s t i n g u o - pobudzam, poduszczam, podżegam.

Jakże zastanowienia godnym jest ten niepisany kodeks natury, na który rozum ludzki żadnego wpływu wywrzeć nie jest stanie, a którego sfera wpływów obejmuje wszystkie organiczne stworzenia? Wszak nikt nie zapytuje rozumu czy ma jeść, pić, spać, itd. Nawet rośliny szukają światła słonecznego lub pożywniejszych warst ziemi, wsuwając swe korzonki nawet w rozpadliny skał ziemią napełnione. Podziwiana świecie zwierzęcym u mrówek, pszczół, bobrów itp. pracowitość, a u wewiórek, chomików i wielu innych gatunkach po chytrości posunięta przezorność, wreszcie chciwość lub nienasycona duma, to główne postacie tego instynktu zachowawczego, które uzasadniają istnienia takiego prawa natury także w historyi rozwoju ludzkości. Bo i ten dzisiejszy egoizm narodowościowy, czyż nie jest tym instynktem, który ożywia narody i nawet te ujarzmione chroni od wynarodowienia? Przeczytać tylko historyę świata, historyę długą a zawsze jednaką, a już na pierwszych jej kartach znajdziemy wypadek, że żaden z narodów, nawet tych najsilniejszych, nie potrafił wchłonąć w siebie żydów, którzy, jak żaden inny naród, już w odległej starożytności instynktowo stanęli na szczycie powszechnego uświadomienia narodowego, dzięki czemu żydzi potrafili przetrwać największe nawet nieszczęścia swej ojczyzny.

Ale, bo też, gdy Samuel przedstawił żydom króla Saula, dał im znać, że królestwo ono trwać nie miało, jeśliby się za obcymi bogami udawać a jednego P. Boga prawdziwego odstąpić kiedy mieli. Instynkt zachowawczy wywołał te surowe przepisy zakonu mojżeszowego i te nawoływania proroków, aby jednemu tylko służyć Jehowie. Wszystko to podtrzymywało tę indywidualną żydowską odporność, która sprawiła, że przez tyle wieków żydzi byli owym wyjątkowym, jedynym rzeczywiście wybranym narodem i że tradycyę tego powszechnego uświadomienia swojego przenieśli też na tułactwo.

Jasnowidztwo naszego ludu czyli natchnienie zachowania swego jeśtestwa wywołało owe legendy o zaśniętem wojsku w Tatrach czy Babiejgórze a podłożem ich jest nie co innego jak tylko P o l s k a w o l n a i s z c z ę ś l i w a..

Rozróżniamy dobre i złe instynkta, bo przecież na świecie zachodzą zjawiska. Kainy zabijają Ablów, Antygony poświęcają się za ojce swoje, Cezary, Napoleony panują nad milionami, a wszystko dąży po jakichś drogach, po jakichś szlakach leci, pędzi i stopy sobie krwawi, cały kulturalny dorobek ludzkości w nicość zamieniając. Ot walka o byt, o panowanię nad światem! A wiele to w historyi świata mamy powikłań i zjawisk do tychczas nie wyjaśnionych?

Piotr Wyrobek.

Schroniska dla legionistów.

Od sierpnia z. r. mieliśmy w tutejszem Schronisku 26. sup. Legionistów. Każdy przed przyjęciem musi się wykazać, że służył przy Legionach Polskich i że

został superarbitrowany, przeważna część pochodzi z Galicyi, sześciu zaś z Królestwa Polskiego. Każdy po przyjęciu jest badany przez lekarza, a jeżeli który zagrożony jest piersiową chorobą, zostaje odesłanym do Sanatoryum piersiowo chorych Legionów Polskich w Zakopanem. Po orzeczeniu lekarza, iż jest uzdrowionym, zostaje odesłany do rodzin, do szkół, na posady, a trzech na własne żądanie wstąpiło do Legionów. Sekcya opieki odnosi się zawczasu do różnych instytucyj, do biur pośrednictwa pracy o wyszukanie posad dla uzdrowieńców. Przed udaniem się na posadę lub w jakim innym celu, zostaje jeszcze zbadany przez lekarza. Dotychczas wysłaliśmy na posady 6-ciu sup. Legionistów, zaś dla czterech wdrożyła Sekcya odpowiednie kroki i jest wszelka nadzieja iż i ci otrzymają odpowiednie zajęcia. Wszyscy są zaopatrywani w odzież, obuwie, bieliznę, opiekę duchowną nad niemi objął uproszony ks. Katecheta Kazimierz Prażnowski, opiekę zaś lekarską z całą gotowością tutejszy lekarz Dr. Wilhelm Türschmid bez-płatnie. Każdy o ile mu zdrowie pozwala, zatrudniany jest w Schronisku odpowiednią pracą, a po za tem pisaniną. Wszyscy obowiązani są opisać szczegółowo swój udział w kampanii w bitwach, wrażenia wojenne i opis ten jako rodzaj pamiętnika już przedkładają.

Rannych przebywało w Schronisku 6-ciu z tych trzech ciężko, a trzech lekko rannych, koszta utrzymania opędza Sekcya z dobrowolnych ofiar.

Znaczną pomocą przychodzi Sekcyi, Pan Jan Dworzański, naczelnik tutejszego Urzędu podatkowego, przeznaczając na utrzymanie Legionistów część składek zbieranych przy wypłacie zasiłków wojskowych. Tutejsza Liga Kobiet oraz N. K. O. w Wiedniu również od czasu do czasu udzielają subwencyi, a nadto Panie z Ligi Kobiet dostarczają ubrania i bielizny, szyjąc same z płótna, które okoliczne gminy nadesłały. Zapowiedziane mamy przybycie Legionistów z Wiednia i Kamieńska w takiej ilości, że Schronisko będzie przepełnione i musimy już zawczasu czynić starania o otwarcie drugiego Schroniska Dla Legionistów przebywających w Schronisku zaprowadzony jest regulamin, do którego wszyscy ściśle się stosują. Koszta najmu Schroniska i opału przyjęła na siebie tutejsza Gmina.

Odwiedzenie Legionistów i zwiedzenie Schroniska dozwolone jest każdemu i upraszamy wszystkich, aby nie szczędzili trudu, pofatygowania się do Schroniska celem naocznego przekonania się o zabiegach i pracy Sekcyi Opieki, oraz celem zapoznania się z Legionistami.

Rozszerzajcie Gazetę Podhalańską!
Jednajcie nowych prenumeratorów!

LISTY.

Klęczany. powiat Bochnia.

Wspomnienie po Moskalach.

Szanowna Redakcyo!

Proszę o umieszczenie mojej korespondencyi w Gazecie Podhalańskiej, którę mi nadesłano z polecenia Redaktora Stanisława Rymara, za którą bardzo dziękuję, bo mi się bardzo spodobała. Pieniądzem zaraz posłał na nią, bo wiem za darmo teraz nic nie ma Mam nadzieję, że i inni Czytelnicy Wieńca i Ojczyzny tak postąpią.

Postanowiłem napisać o naszej wsi Klęczanie, która przeszła huragan wojenny, jak i inne okolice. U nas byli Moskale 11 dni, ale się tak przepędziło ten ich urząd. Jak mogli rabowali, co im tylko do rąk wpadło. To nic dziwnego, że my pozostali po ich pobycie zniszczeni i zrabowani z różnych rzeczy Zabrali bydła sztuk 12 grubego, dali za niego ledwie 150 rubli. Brali świnie, kury, jajka. owies, koniczynę, siano, słomę, chleb, mleko masło. Jednego kozaka spotkał niedobry pobyt, bo ukradł kozak babie kurę i obrał ją z pierza, co zaś nie mógł obrać palcami, to wziął snopek słomy i zapalił. A nie uważał, że ma spodnie dziurawe, zeszczypane. Trzymał nad ogniem kurę a tu się spodnie zajęły kozakowi i w krótkiej chwili stanął w płomieniach. Nie tylko kura ale i kozak co duchu ruszył jak Antychryst do stawu i skoczył do wody po gardło. A jak wyszedł, to już kurę inni wzięli a onemu się okopciło miejsce do siedzenia, bo spodnie zgorzały, tylko w butach zostały i po pasek. Cośmy się z niego naśmiali, że się tak najadł kury że mu spodnie pękły. A drudzy szukali po górze za jabłkami; jeden zamiast jabłek znalazł dziurę w powale, która była zatkana słomą i wpadł do sieni na krowę i okroczył ją. Krowa się spłoszyła i tak go potłukła że mu żebra połamała. Ledwie na czworakach wyprowadzili go koledzy. Potem mówił, że już nie będzie rabował. Otóż dosyć na dzisiaj tego pisania Pozdrawiam naszych redaktorów i czytelników ja Wojciech Szostak.

Nadesłane.

34. WALNE ZGROMADZENIE
CZŁONKÓW TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO W ZAKOPANEM

odbędzie się

dnia 4-go marca o godzinie 11 przed południem w lokalu Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Komisyi rewizyjnej z czynności i rachunków za rok 1915 z nioskiem co do absolutoryum.
3. Rozdział zysku za rok 1915 na podstawie wniosku Rady nadzorczej.
4. Wybór 4. członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących na dalsze trzechlecie.
5. Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej na rok 1916.
6. Wnioski które wpłynęły na ręce Dyrekcyi na trzy dni przed Walnem Zgromadzeniem. —

Zakopane, dnia 20 lutego 1916

Sekretarz: *Staszel Walenty.* Prezes: *Jan Walczak.*

KRONIKA

Na K. B. K. za pośrednictwem p. Stanisława Lewina i p. Jakóba Gonzwy złożyły datki przy sposobności szczepienia z konieczności następujące gminy:

Ludzimierz 14 K., Rogoźnik 10 K. 30 h., Krauszów 14 K. 90 h., Morawczyna 11 K. 05 h., Pyzówka 10 K. 16 h, Rdzawka 15 K, Ponice 19 F. Razem 94 Koron 46 halerzy. Klasa IIa znalezioną 1 K.

Ks. Kaszelewski 275 Kor. z czego 241 Koron 95 hal. zebrano w Nowym Kościele w Kościelisku po jego poświęceniu w dniu 2 lutego. Do kwoty zebranej dodał a później A. Bł. 20 K. zaś N. N. dla zaokrąglenia 13 K. 5 hl. razem 275 K. Jakkolwiek na nowym kościele ciążą jeszcze znaczne długi i brak mu wewnętrznego urządzenia, nie mniej parafianie z gminy Kościelisko liczącej obecnie gdy tylu mężczyzn na wojnie, niespełna tysiąc dusz, złożyli ochoczo na słowo zachęty pierwszą ofiarę w poświęconym swoim kościele dla dotkniętych klęskami wojny współbraci, w nadziei, że im to Bóg wynagrodzi i dopomoże do szczęśliwego ukończenia zbożnego dzieła.

Na Bursę gimnazyalną w Nowym Targu złożyli: P. Izabela Liberatowa 5 K, P. Zofia Mendlowska 4 K.

Na Bursę choceńską złożono w dalszym ciągu: Dr Bernard Kohn 10 K, Prof. Eug. Kermel nieprzyjęte przez Dr St. Dąbrowskiego 20 K. Prof. Stępień przegrany zakład 2 K. Na ręce Dra Bernarda Kohna złożone przez strony 6 K.

Na Funndusz imienia śp. Dra Jana Gawlika złożyła p. Karolina Gawlikowa (Kraków, Smoleńsk 26 I. p.) w dniu 20 grudnia 1915 do rąk W. P. Dra Jana Bednarskiego, jako prezesa Komitetu szpitalnego kwotę 1.000 Kor. z części dziedzicznej po śp. Dr Janie Gawliku, której za jej rzecz zrzekł się bezinteresownie ojciec zmarłego p. Dr Jan Gawlik, lekarz w Suchej.

Fundusz śp. Dra Jana Gawlika przeznaczony na wsparcie ubogich chorych opuszczających szpital nowotarski wynosi obecnie 1.433 Koron i złożony jest na książeczkę w nowotarskiej Powiatowej Kasie Oszczędności Nr. 7.930.

Towarzystwo Muzyczno - Dramatyczne Im. Chopina w Nowym Targu otwiera z dniem 1. marca 1916 r. u szkołę muzyczną. Przyjmowanie zapisów i udzielanie wszelkich informacyi odbywać się będzie dnia 25, 26, 28 i 26 lutego b. r. od godziny 6 - 7 wieczór w lokalu Towarzystwa w budynku Sokoła, później zaś w każdą środę i sobotę od godz. 8 - 9 wieczor.

Dziedzic Jan Tomasz: Jak zakładać i prowadzić składnice i sklepy „Kółek rolniczych"? Kor. 1·20. Gorący zwolennik działalności handlowej Zarządu głównego Tow. „Kółek rolniczych", były kierownik składnicy „Kółek rolniczych" w Białej a od szeregu lat dyrektor składnicy w Nowym Targu, przedsawia w sposób prosty, ale ze ścisłością i znastwem, ten popularny ale jeszcze słabo rozwinięty dział pracy gospodarczej, który w czasach obecnej drożyzny powszechne musi budzić zainteresowanie.

Plaga gąsienic zagraża naszym drzewom owocowym w bieżącym roku! Wskutek suchego przeszłego roku rozmnożyły się różne owady szkodliwe dla drzew owocowych nadmiernie i obecnie w niektórych okolicach Galicyi widać na drzewach pełno gąsieniczych oprzędów. Niszczyć je należy czemprędzej, bo inaczej braknie i owoców. Zatem niech każdy się bierze do tej pracy, kto tylko może. Rada szkolna krajowa powinna polecić szkołom, aby dziatwa zajęła się tępieniem gąsienic na drzewach owocowych.

Nowe monety. Ostatni numer dziennika ustaw państwowych zawiera następujące obwieszczenie ministerstwa skarbu, dotyczące **użycia** herbu krajów austryackich i krajów węgierskiej Korony przy wybijaniu nowej monety:

Przy wybijaniu tych monet austryackiej waluty, które noszą orła cesarskiego. — według odręcznego pisma cesarskiego z dnia 10 października 1915 ma być dodany nowy mały herb krajów austryackich

Podobne monety węgierskie, mające dotychczas zjednoczony herb krajów korony węgierskiej z aniołami, nosić będą w przyszłości nowy herb krajów węgierskiej korony.

Monety jednokoronowe, mające być obecnie wybite, nie posiadają już orła i będą w inny sposób wybijane. Monety 20 halerzowe z żelaza, które bite będą prawdopodobnie już z końcem tego miesiąca, oraz 10 halerzowe, z nowego srebra, oraz monety 1 i 2 hal. nosić będą orła, a nadto i herb państwa. Oprócz wymienionych wyżej gatunków także i złote monety otrzymają małe herby.

Z żałobnej karty. W Dreznie w Saksonii zmarł w 73 r. życia Józef Komendziński. Zmarły należał do gorących wielbicieli Tatr i ludności góralskiej. Mimo tego, że w Dreźnie posiadał fabrykę papierosów, dłuższy czas przebywał w Zakopanem, gdzie popierając wszystkie towarzystwa kulturalne i ekonomiczne, założył pracownię rzeźbiarsko-stolarską i otworzył sklep z wyrobami zakopiańskimi. Otaczał opieką młodych i zdolnych górali — a nawet ułatwiał im dalsze kształcenie się. Pamięć jego długo zostanie wśród ludu góralskiego.

Trzy mogiły W ostatnim czasie jak podały dzienniki we Lwowie zmarły zgłodu 3 osoby a to Emilia Naiłyczko lat 20 licząca malarka, jej towarzyszka oraz żona pewnego nauczyciela tańców z Kielc Wskutek wypadków wojennych straciły one pracę nie mogąc nowej znaleść a tem samem sposób do życia; zamknęły się w czterech ścianach nieopalonej izdebki i znalazły smierć. Podajemy te pełne tragiczne wypadki do wiadomości czytelników wstrzymując się od wszelkich uwag choć one gwałtem ciągną się pod pióro.

Ograniczenie zwolnień od służby wojskowej. Ministerstwo obrony krajowej wystosowało do wszystkich namiestnictw i rządów krajowych reskrypt, w którym jest powiedzianem:

„Długie trwanie wojny, a skutkiem tego potrzeba użycia całego zdolnego do służby wojennej materyału ludzkiego, do służby z bronią w ręku — wymaga stanowczo jak najdalej idącego ograniczenia zarządzonych dotychczas zwolnień od służby wojskowej. Ministerstwo obrony krajowej widzi się dlatego spowodowanem zarządzić, aby wszyscy naczelnicy gmin i inni członkowie przełożeństw gminnych, którzy dotychczas byli zwolnieni, obecnie natychmiast poddani zostali przeglądowi dodatkowemu i stosownie do jego wyniku zostali powołani do służby w pospolitem ruszeniu z bronią.

Od służby w pospolitem ruszeniu mogą być uwolnieni tylko tacy funkcyonaryusze gminni, którzy prowadzili dotychczas wyłącznie sami sprawy gminne, a oprócz tego nie mogą być na czas trwania wojny zastąpieni przez innego, nie obowiązanego do służby wojskowej, członka wydziału gminnego.

Również ma się poddać dodatkowemu przeglądowi kancelaryjny personal pomocniczy politycznych władz powiatowych".

Rekrutacya kobiet w Anglii. Jak „Daily News" donosi, postanowił rząd angielski zająć się gorliwie rekrutacyą kobiet zdolnych do robot polnych. W tym celu zostanie zorganizowany rodzaj poboru. Zaciągnięte na listę otrzymają jako odznakę przepaskę na ramieniu, oraz będą miały prawo do noszenia specyalnie dla nich skrojonego ubrania.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.